

Historia bestsellera

Przypadek Grzegorza W. Kołodko

Jak wypromować bestseller? Można włożyć dużo pracy i środków w intensywną akcję medialną na rzecz książki, wspartą promocją sprzedaży w sieciach detalicznych. Można przekonać autora do odbycia promocyjnego tournée po kilku miastach kraju czy do wzięcia udziału w kilku spotkaniach z czytelnikami. Albo trafić na autora, który do wydawcy przynosi nie tylko książkę, ale cały pomysł na nią – i kieruje nim jedna podstawowa potrzeba – zależy mu na gwarancji, że książka będzie dostępna dla możliwie najszerszej grupy odbiorców. W tym konkretnym przypadku autorowi zależało także na jakości wykonania i cenie jako jednym z elementów warunkujących jej przystępność dla czytelnika.

– Napisałem w życiu sporo książek. Moje publikacje ukazały się w ponad czterdziestu krajach, w 25 językach. Po polsku ukazało się 26 publikacji książkowych – indywidualnych lub pod moją redakcją naukową – które udostępniłem czytelnikom w formie plików PDF na stronie internetowej <http://tiger.edu.pl/onas/ksiazkiPDF.html>. Najwcześniejsza z tych książek powstała 25 lat temu, a ostatnia przed półtora roku. Im więcej ludzi zapoznaje się z tym, co myślę, tym lepiej. Niektóre ciekawe książki, poruszające ważne problemy i interesujące dla czytelników, ukazywały się w nakładzie od kilkuset do kilku tysięcy egzemplarzy, postanowiłem więc – w porozumieniu z wydawcami – udostępnić je w Internecie. Poprzedni rekordowy nakład to chyba książka „Polska w świecie inflacji”, która wyszła w 1987 roku w nakładzie 5000 egz., a w czasach już nowych w nakładzie 3000 egz. rozeszła się „Moja globalizacji, czyli dookoła świata i z powrotem” – mówi prof. Grzegorz W. Kołodko, ponieważ to właśnie on i jego bestsellerowy „Wędrujący Świat” (www.wedrujacyswiat.pl) są bohaterami tej opowieści.

– Ktoś mi kiedyś powiedział: panie profesorze, niech pan napisze książkę dla zwykłych ludzi i odpowie im na pytanie: dlaczego jest tak, jak jest? Okazało się to najtrudniejszym pytaniem, jakie mi zadano. „Wędrujący świat” jest odpowiedzią na to pytanie, w której wykorzystałem nie tylko wiedzę naukową, ale także doświadczenie polityczne i obserwacje poczynione podczas wielu podróży. Gdy wszakże poszukuje się odpowiedzi na pytanie, dlaczego jest tak, jak jest, nie wystarczy ograniczać się do współczesności. Trzeba też pokazać przyszłość, co jeszcze ciekawsze i trudniejsze. A to z kolei wymaga zanurzenia się w przeszłość. I „Wędrujący świat” jest taką wędrówką w czasie i przestrzeni. Pisałem książkę z wielką pasją, czasami jak w transie sypiając po kilka godzin. Zdarzało mi się coś takiego i w przeszłości, ale nigdy nie przez tak długi okres i nigdy z taką koncentracją. Długo się do tego pisania przygotowywałem, a myślałem o tym od dawna. Przeczytałem setki innych książek. Prowadziłem – w Polsce i na świecie – wykłady i seminaria o niektórych wątkach poruszanych w książce. Tak więc proces tworzenia jest znacznie dłuższy niż sam akt pisania dzieła. Oczywiście, masa pytań przychodziła do głowy już w trakcie pisania – opowiada prof. Grzegorz W. Kołodko o wydanej przez PRÓSZYŃSKIEGO w kwietniu 2008 roku książce.

Droga tego tytułu do statusu bestsellera to w ogromnej mierze historia tytanicznej pracy samego autora – ślepo oddanego idei „wyjścia z nią do ludzi”. Ktoś powie może, że wielu najbardziej nawet uznanych pisarzy ciężko pracuje podczas tras promocyjnych towarzyszących premierom kolejnych bestsellerowych tytułów. Tylko który z nich w przypadku pojedynczego tytułu odwiedził ponad 50 miejscowości w całym kraju, spotykając się 200 razy z czytelnikami? Który w ponad rok od premiery książki nadal nawiązuje do niej

w niemal każdym swoim wywiadzie i to niezależnie od medium, z jakim się styka, który przy okazji każdego publicznego wystąpienia powołuje się na jej interdyscyplinarny charakter? I któremu podczas każdego publicznego wykładu, każdego spotkania „w terenie” towarzyszy przedstawiciel wydawnictwa prowadzący sprzedaż książek? Do tego informacji o wszystkich spotkaniach znaleźć można na stronie internetowej autora (www.tiger.edu.pl).

Jeszcze zanim autor okazał się nie tylko niestrudzonym propagatorem i jednoosobowym przedsięwzięciem promocyjnym, dał poznać się jako twardy negocjator, gotowy bronić swoich koncepcji. Od początku opowiadał się za wydaniem pracy w miękkiej okładce. Atut twardej okładki wykorzystał tylko do limitowanego nakładu „kolekcjonerskiego” w wysokości 1200 egz. I wszystkie te egzemplarze prof. Kołodko osobiście podpisał, sygnując je kolejnymi numerami. Również sam projekt okładki powstał według jego pomysłu. Autor odrzucił koncepcję zakładającą umieszczenie jego zdjęcia na okładce. To jego własny pomysł z podwójnym „ó/u” w tytule, co ma zaciekawiać, przyciągnąć wzrok, pokazać, że coś z tym światem jest może nie tak. Jego pomysłem było również zamieszczenie na czwartej stronie okładki opinii na temat książki różnych sławnych osób – tak różnych jak słynny Fukuyama, Prof. Mundell, laureat Nobla czy znany pisarz Józef Hen wychwalający literackie i humanistyczne walory dzieła.

Historia niebywałego sukcesu wydawniczego i czytelniczego „Wędrującego świata” to także szkoleniowy wręcz przykład tego, jak bardzo nawet niezwykle doświadczony wydawca może pomylić się w swoim osądzie propozycji wydawniczej. Bo firma Prószyński Media nie była pierwszą, do której zwrócił się prof. Kołodko. Z zasady odrzucił jednak pomysł zwrócenia się z tym projektem do jakiegokolwiek wydawcy literatury profesjonalnej.

– *Myślałem o wydawcach, którzy potrafią sprzedawać książki docierając do szerokiej rzeszy czytelników. Rozważałem wówczas takie firmy, jak Świat Książki, Prószyński, Muza, WAB, może Rebis* – wylicza. W jednej z czołowych oficyn działających na rodzimym rynku, nie stroniącej na co dzień od „medialnych autorów”, usłyszał, że książka jest „zbyt elitarna” i „skierowana do zbyt wąskiego grona odbiorców”. Książce nie dawano szans na sprzedaż przekraczającą 1500 egz. Niby standardowa sytuacja. Jeden wydawca ma tzw. nosa i wykorzystuje nadarżającą się okazję, aby osiągnąć sukces, inny na własne życzenie traci bestseller, który zostaje mu przyniesiony niemal „na tacy”. A tę propozycję przyjął jako pierwszy poprzedni prezes wydawnictwa Prószyński i S-ka – Artur Matys. I to przyjął „bez chwili wahania i z dużym entuzjazmem”.

Nic więc dziwnego, że profesor w niezwykle wręcz sposób chwali sobie współpracę z wydawcą.

– *Promocja książki była gigantyczną pracą dla mnie i wydawnictwa. Pracownicy chyba nie spodziewali się tego biorąc tę pracę. Ilość telefonów, maili, kontaktów z prowadzącym wiceprezesa, paniami z marketingu, promocji, działu handlu jest zaiste ogromna.*

Nakład podstawowy ustalono na 10 tys. egz.

– *Sprzedaż poniżej tego pułapu odebrałbym jako osobistą porażkę, każdą inną jako sukces,* mówi autor. Zgodnie z gwarancją złożoną wydawcy prof. Kołodko bierze bardzo aktywny udział w spotkaniach z czytelnikami. Ich pierwsza tura odbyła się zaraz po wydaniu książki i trwała od kwietnia do czerwca 2008 roku.

– Jesienią odbyła się druga tura moich spotkań, a trzecie uderzenie trwało od lutego do lata 2009 roku Nie wykluczam również spotkań w czwartym kwartale, bo mam ciągle bardzo dużo zaproszeń, zapowiada autor.

Na każdym z nich pojawia się od kilkunastu do kilkuset osób, w sumie było to ponad 25 tys. słuchaczy. Koszty dojazdu na spotkania autorskie ponosi wydawca, koszty noclegów – jeśli zdarzają się – na ogół gospodarze. Obok promocyjnego tournée kolejnym kluczowym narzędziem promocji książki jest Internet. W sieci działa przygotowany przez prof. Kołodko „Nawigator” do książki, w którym znalazło się ponad 120 map, tabel i wykresów, a dane statystyczne aktualizowane są na bieżąco. Jest tam także bibliografia z linkami do baz danych oraz zbiór fotografii, do których podpisy stanowią cytaty z książki, a także kronika wszystkich spotkań autorskich z liczbą uczestników.

Jaka jest zatem skala sukcesu „Wędrującego świata”? Bo za taki niewątpliwie można uznać sprzedaż w wysokości niemal 50 tys. egz. W związku z ukazaniem się książki na rynku prof. Kołodko udzielił 44 wywiadów prasowych, do których doliczyć należy także jeszcze więcej wypowiedzi radiowych i telewizyjnych. Publikacja doczekała się także prawie 50 recenzji. Ich autorami byli filozofowie, socjologowie, filolodzy, psychologowie, ekonomiści, także historycy i prawnicy, ekolodzy, a nawet przyrodnicy. Książka weszła już na listy podręczników lub jest polecana jako lektura uzupełniająca na niektórych uczelniach wyższych. Oprócz sukcesu komercyjnego „Wędrujący świat” spotkał się również ze znakomitym odbiorem w środowiskach ekonomistów. Książka została zgłoszona przez trzy zupełnie niezależne ośrodki do najbardziej prestiżowej nagrody ekonomicznej imienia Profesora Edwarda Lipińskiego, którą przyznaje się za najwybitniejszą pracę polskiego autora z dziedziny ekonomii.

Ponadto „Wędrujący Świat” doczekał się już wydań obcojęzycznych. Ukazało się tłumaczenie na język rosyjski. Niedawno prof. Kołodko uczestniczył w ponad 10 spotkaniach, które odbyły się w związku z tą premierą w Moskwie. Jest już wydanie węgierskie. Przygotowywane jest chińskie i angielskie. Także wietnamskie i inne... W przypadku wydań angielskiego, rosyjskiego i chińskiego wyboru tłumaczy prof. Kołodko dokonał osobiście, decydując się w każdym przypadku na tłumaczy beletrystyki. Bo – jak podkreśla wydawca – "Wędrujący świat" to dzieło tyleż naukowe, co literackie.

Piotr Dobrołęcki
Paweł Waszczyk